

## RANDY HACKER

ur. 1969; Stan Wisconsin w USA



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Etnografia Lubelszczyzny, protestantyzm, Lublin, USA, przyjazd do Lublina, KUL,

### Moja droga do Lublina

Jestem misjonarzem, pochodzę z USA. Jestem żonaty, mam czworo dzieci. Przyjechaliśmy do Lublina w roku 1999. Urodziłem się w Wisconsin i tam mieszkałem przez całe życie. Mój ojciec zaangażował mnie w służbę [Bogu], a kiedy miałem 13 lat powiedziałem pierwsze kazanie. To było w szkole akurat, ale potem, gdy miałem 15 lat powiedziałem pierwsze kazanie w Kościele. Pomogłem mu, prowadziłem muzykę w Kościele, prowadziłem potem grupę młodzieżową. Kiedy skończyłem seminarium, myślałem o tym gdzie powinienem służyć dalej i cały czas myślałem o tym, żeby zakładać nowe wspólnoty. Myślałem na początku aby służyć w Stanach, ale skończyłem college biblijny w roku 1990 i właśnie wtedy ta żelazna kurtyna upadła tu w Polsce i nie tylko, więc zacząłem myśleć o wyjeździe do Europy wschodniej. Pamiętam, pewnego wieczoru misjonarz, który służył w Niemczech mówił o potrzebach w dawnym NRD i też o tym, że są otwarte drzwi. Więc zacząłem myśleć o tym, modlić się. Mino, że służyłem jako pastor w USA przez kilka lat, ale ciągle myślałem o wyjeździe do Europy. Więc kiedy chcieliśmy zapisać się do misji, rozmawialiśmy o tym, gdzie powinniśmy służyć. Oni proponowali nam kilka krajów: Polskę, Austrię, Ukrainę, Czechy, Węgry, Rumunię itd. To był nasz wybór, wybrać coś spośród tych krajów. Oni nie mieli misjonarzy w Niemczech i właśnie tam chcieliśmy pójść, do dawnego NRD. Ale modliliśmy się, rozmawialiśmy z naszymi mentorami, doradcami i wybraliśmy Polskę, przede wszystkim z tego powodu, że kościół protestancki jest tak mały tu. Myśleliśmy, że jest większa potrzeba tu w Polsce, niż w tych innych krajach. I myślę, że to była słuszna decyzja.

Lublin wybraliśmy z tego powodu, że KUL miał szkołę języka polskiego i kultury polskiej i wtedy, nie wiem jak jest teraz, ale wtedy ta szkoła była znana jako najlepsza w Polsce. Sporo nawet misjonarzy z USA i innych krajów przyjechało tu, do tego uniwersytetu, aby się przygotować. Więc my też przyjechaliśmy do Lublina, studiowaliśmy język polski na KULu przez 2 lata. Mieliśmy też prywatne lekcje od tych profesorów, którzy tam uczyli. Jak skończyliśmy te 2 lata studiowania języka

polskiego, zastanawialiśmy się gdzie teraz powinniśmy pojechać. Myśleliśmy o innych miastach, pamiętam że myśleliśmy o Poznaniu, o Krakowie, o Zamościu nawet. Ale muszę powiedzieć, że zostaliśmy tylko z tego powodu, że Lublin nam się bardzo podobał. Mieliśmy oczywiście już tu przyjaciół, to było fajne. Ale bardziej z tego powodu, że czuliśmy się bardziej jakby u siebie w domu. Ja i żona pochodzimy z małych miast w Stanach i Lublin, wtedy jeszcze może bardziej dawał nam takie poczucie, że to też małe miasto. Oczywiście teraz jest o wiele więcej sklepów itd. i Lublin się zmienił, ale dalej jest ten urok wiejskiego miasta, nie wiem jak inaczej to powiedzieć. Lubimy to, bo mieszkamy na Czubach, ale nad samym wąwozem. Jest przestrzeń, możemy tam z domu wyjść i już od razu jest zieleń, albo teraz biało od śniegu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-02-26, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Bogowski
<b>Transkrypcja</b>	Tomasz Bogowski
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"